Rok 29. Poznań, piątek dnia 28-go lipca 1911. Nr. 170.

WIELKOPOLANIN

„WIELKOPOLANIN“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1,25 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. — Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca.

Z dodatkiem niedzielnym „Ognisko Domowe“.

Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 mk., z odnoszeniem do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 fen., z odnoszeniem 50 fen. Ekspedycja ulica Posadowskiego 39. Telefonu nr. 1013 — Redakcja ulica Dolna Wałowa 1. Telefonu nr. 1142.

Przedpłata na sierpień i wrzesień.

„Wielkopolanin“ kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

80 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina“ w Ekspedycji, ul. Posadowskiego nr. 39 i w ajencjach za **80 fen.**

„Wielkopolanin“ zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Zeitungs-Preisliste II-te Abtheilung **U** Pola. — W Austrji: Oester. Zeitungs-Preis-Verz. für 1908.

„Wielkopolanin“ dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rycinami pod tyt.: **„Ognisko domowe“** i prowadzi Obronę prawną dla swych przyjaciół bezpłatnie.

„Wielkopolanin“ ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów; umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie.

Abonenci „Wielkopolanina“ otrzymują **„Pasiekę“** za niższą opłatą.

Józef Kościelski jako człowiek kulturalny.

Podaliśmy krótki rys życia śp. Józefa Kościelskiego. Dziś przytaczamy to, co „Dziennik Poznański“ podał o Kościelskim jako człowieku kulturalnym.

W r. 1889 wystawił śp. Józef na pamiątkę pięćdziesiątej rocznicy śmierci Słowackiego w uroczym parku miłosławskim pierwszy na ziemiach polskich pomnik poety, dłuta Marcinkowskiego. W uroczystości tej brali udział wybitni przedstawiciele świata literackiego i obywatelskiego ze wszystkich trzech zaborów. Staraniom i zabiegom śp. Kościelskiego zawdzięcza „Straż“ swe powstanie. Był jej długoletnim prezesem. W życiu publicznem brał zmarły czynny udział. Na wiecach i różnych zebraniach wysiewał potężnemi rzutami zdrowe i jędrne ziarna na rolę duszy naszego społeczeństwa. Pragnął, aby ono, choć odarte z ojczyzny, ale nie wysuszone jak skała, opierało się nawałnicom i zawsze szło ławą naprzód. Gorącym był śp. Kościelski w umiłowaniach swoich, czujny na każde zacne hasło, skory do wszelkiej pracy i usługi. Liczne drużyny wydziedziczonych przez los tuliły się pod jego opiekuńcze skrzydła. Pochopny do wszelkiej ofiary umiał z aksamitną słodyczą spojrzenia być w swojej dobroczynności wstydliwy i delikatny. Mało kto widział, kiedy rozrzutna dłoń jego otwierała się dla drugich. Ale za to należeć też on będzie do tych, o których historyk nasz Kalinka mówi, że „mnożyli się przez czyny żyjące.“

I złociła się plennym kłosem jego niwa życiowa. W literaturze dał się śp. Kościelski poznać jako pieśniarz i twórca dramatów. W roku 1869 wystąpił na niwę poetycką wydaniem „Sonetów Nadgoplańskich“. Zbiór swych utworów poetyckich wydał w osobnej książce w Krakowie w r. 1882. Ulotne i drobne wiersze ogłaszał w różnych czasopismach.

W poezjach śp. Józefa, choć nie mają one polotu niebotycznego, pieści ucho rytym i pewna śpiewność melodyjna słowa. Myśli zręcznie zwykle były przeprowadzone, przemawiały w nich uczucia, nastrojone to na wesołą, to na smutną nutę, rzadko dopatrzeć się w nich można rozmyślań. Pieśniarz Wielkopolski czuje w poezjach swoich zwykle szczerze i gorąco, nie zna, co to krasomówstwo lub deklamacja na okaz.

Z utworów dramatycznych, w których przebija gorące napięcie uczuć przy pięknej formie, choć może nie zawsze żywym ruchu i dość wypuklonej charakterystyce figur, wymieniamy następujące: „Władysław Biały“, dramat o pięknym prologu, „Arrya“, tragedja. „Kłopoty pana Edmunda“, „Do Indji“, „Niewinna para“, „Laura“, „Dwie miłości“, „Na klęczkach“ i dramat wydany w ostatnim czasie, choć pisany dawniej, „W imię krzyża“.

W całem życiu śp. Józefa zauważyć było można ustawicznie wahania duszy. Odzywały się w niej na przemian dwa prądy: popęd do polityki i popęd do poezji. A że polityka nie jest poezją, a poezja nie polityką, lecz są to dwa światy, różne temperaturą, odmiennego przeznaczenia i natury, a nadto ponieważ każdy człowiek będąc zlepkiem gliny, błądzi tu na ziemi, przeto i u śp. Kościelskiego kierunek jego polityczny nieraz na błędne wchodził tory.

Tem się też tłumaczy, że nieraz pragnęło się, aby śp. Kościelski tam, gdzie miał być politykiem, nie był poetą, chciało się, aby nie zapominał, że słowa z gorącego jak lawa płynące serce politykowi ważyć i cenić należy.

Sp. Kościelski, przekonawszy się, że brutalna proza wypadków nakazuje, na nikogo nie liczyć, lecz, opierając się jedynie na bratniem ramieniu, stać pracą w męzkim mozole, wyprostował członki, głowę wzniósł w górę i więcej jej nie schylał.

Na dolę naszą, niepowodzeniami brzemienną, patrzał okiem trzeźwem, wierząc, że w obliczu groźnego niebezpieczeństwa czekać i cierpieć, kochać, pracować i bronić, to jedyna nasza siła. Przetarłszy na dobre oczy, widział w końcu jasno, że w tej naszej epoce żelaznej jedynie taka broń zbawić nas może.

W izbie panów w Berlinie broni też śp. Kościelski odtąd sprawy naszej jako prawdziwy przedstawiciel ducha narodowego, obrażonego w najświętszych uczuciach. A choć serce jego rwie się w kawały, mówi spokojnie, przekonywająco i rzeczowo. Naturalnie bez skutku.

W ostatnich czasach, gdy lata głowę mu zbieliły, szronem posrebrzyły brodę, w oczach zgasły ognie młode“, a choroba sercowa coraz dotkliwiej dawała mu się we znaki, ogarniała go raz po raz dziwna jakaś obojętność. W takich chwilach zobojętnienia zdawał się szeptać do siebie: „Nie pytam, co mnie czeka, nie dbam dokąd płynę, gnany siłą przeznaczeń, ślepą i bezwiedną; za mną wybrzeża wspomnień, przedemną mgły sine, płynę i wszystko mi jedno“.

Przyciśniony smutkiem, pognębiony żałobą po śmierci jednego z swych serdecznych przyjaciół, ogłosił śp. Józef niedawno temu w „Dzien. Pozn.“ wiersz, p. t. „Dwie drogi.“ Wypowiada w nim żal, że mu „przed końcem zagasnął beznadziejny byt“, że go „jak wiatr liściem, wciąż gnał los“, że „czoła ducha i legnie z czołem pełnem bródz.“

W ostatnich latach, które jak paciorki przesuwały się po nici więcej czarnej niż różowej, siedział nieraz pan Józef u siebie z gazetą w ręku, ale oczy jego gdzieś w dal patrzyły, na twarzy smutek się malował. Czyżby w chwilach takich smutek jego „wsączał żal za tem wszystkiem, co przepadło, co przygasło już i zbladło, co gonitwa czasu rączo w niepowrotną zwiała dal“?... Być może, ale nie rzadziej były u pana Józefa i takie także chwile, w których z chęcią opowiadał bliskim i znajomym o latach minionych, dawniejszych. I miło mu było wydobywać wówczas „z ukrycia młodzieńczych wspomnień jasną kartę, gdy w ludzi człek i w serce wierzył, gdy siły na zamiary mierzył.“ W Towarzystwie był śp. Kościelski z swą piękną srebrną głową tym, którego każdy lubił. Mówił z humorem, czasami może z za wielkiem zacięciem, ale zawsze z ożywieniem. W ostatnich miesiącach dla cierpień fizycznych nagle przerywać musiał rozmowę. Obecni widząc to, nieraz może pomyśleli sobie, że tu „życie chodzi po ogrodach w wieńcu późnych róż, ale w cieniu ruin smutek czuwa już.“

Śmierci się nie bał, przeciwnie, oczekiwał jej, przeczuwał, że ona już „gotową kosę w bladem ręku trzyma i w sine ostrze cichym palcem dzwoni.“ Z poddaniem się mówi o sobie, że legnie „w grób, przestworzeń dół, nie jako kłos polskiego sioła, lecz wiotką mgłą z nadpolskich siół“.

I odszedł od nas bezpowrotnie ten człowiek kulturalny o duszy klasycznej żywej inteligencji, głębokiego, czasem zbyt ostrego dowcipu i głębokiej wiary w zwycięstwo sprawiedliwej sprawy. Żałować go będzie oprócz najbliższej rodziny nie tylko znawca, ale całe, zgodne dzisiaj i pojednane społeczeństwo, żałować go będą ci, którzy byli złączeni z nim jednością dążeń i pokrewieństwem zapatrywań.

Odchodząc z tego świata, zostawił nam ś. p. Józef Kościelski w jednym z swoich pomniejszych utworów poetyckich niejako słowa napomnienia. Każe nam w przeciwieństwie do starej modlitwy greckiej „w prawdę wierzyć, choć na razie zgasła; z prawdy i piękna złotą tkankę snować, to nasze hasła“. W „Pieśni na dzisiaj“, napisanej na dzień jubileuszu poznańskiego Towarzystwa przemysłowców, mówi nam: „Choć przeszłość się rozpadła, nie! nam w przepaście runąć; od młota i kowadła nie damy się usunąć. Nieznane nam grabieże, nieprawnych łupów chuć, my chcemy w siły świeże wlać hasło: kocham, wierzę i kuć i kuć i kuć“.

Żądania ludu polskiego.

Na zebraniu Towarzystwa wyborczego w Kolonji po mowie posłów Brejskiego i Nowickiego i odpowiedniej dyskusji uchwalono następujące rezolucje:

Zebrani dnia 9 lipca 1911 r. członkowie Tow. wyborczego w Kolonji uchwalają co następuje:

Zważywszy, że rząd pruski wyrugował naukę ze szkół publicznych i nie pozwala na zakładanie szkół prywatnych a nawet pozamykał polskie pensjonaty, wykluczył język polski z zebrań publicznych a nawet zamknięte zebrania i zabawy polskie doznają przeszkód ze strony policji,

zważywszy, że komisja kolonizacyjna wyrzuca nas z odwiecznej naszej ziemi, wskutek czego robotnik polski stracił zarobek i tułać się musi po obcych stronach, gdzie narażony jest na utracenie wiary św. i narodowości polskiej,

zważywszy, że komisja kolonizacyjna bojkotuje polskich kupców i przemysłowców,

zważywszy, że protestancki rząd pruski utrudnia dopuszczanie kapłanów Polaków do ludu polskiego na obczyźnie, przez co lud polski nieraz ginie moralnie,

to zważywszy prosimy, aby Koło polskie takiemu rządowi nigdy za żadną cenę, nie uchwalało podatków.

Dalej zważywszy, że stronnictwa centrowe i socjalno-demokratyczne łączą się nieraz z przeciwnikami wszystkiego, co polskie,

zważywszy, że te stronnictwa dopomogły rządowi do uchwalenia różnych ustaw szkodliwych dla Polaków i robotników polskich, prosimy komitety wyborcze, aby dopilnowały, by podczas przyszłych wyborów do parlamentu wszędzie trzymano się ustaw naszych wyborczych i przy głównych wyborach wszędzie tylko na polskiego kandydata głosowano.

Potępiamy klasowy system wyborczy w Prusach a żądamy powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego przy wyborach do sejmu.

W sprawie opieki duchownej prosimy wysokie władze kościelne, aby wszędzie dano ludowi polskiemu wystarczającą opiekę duchowną, by go w ten sposób uratować dla Kościoła św.

Rodziców polskich zaklinamy, aby dzieci swe chowali w ducha szczerze polskim i katolickim.

Chrześciańskie związki zawodowe w Niemczech w 1910 roku.

W numerze 13 swojego centralnego organu chrześciańskie związki zawodowe zdają sprawę z swej czynności i z swego rozwoju w 1910 r. Ponieważ związki te z jednej strony robią niestety konkurencję Zjednoczenia Z. P., z drugiej strony jednak pod względem zapatrywań społecznych Zjednoczenie Z. P. w zasadzie ma zbliżone zapatrywania na sprawę robotniczą, robotnicy nasi zorganizowani powinni ruch niemieckich związków chrześciańskich śledzić pilnie.

W 1910 roku związkom chrześciańkim przybyło 36 054 członków. Liczba członków przekroczyła w ten sposób trzykroć sto tysięcy, tak że dnia 31 grudnia 1910 r. związki chrześciańskie liczyły 316 115 członków w porównaniu do 280 061 pod koniec 1909 roku. W 1911 r. przyrost członków był również znaczny, bo w pierwszych 5 miesiącach uzyskano około 30 000 członków, tak że związki chrześciańskie liczą obecnie około 340 do 350 tysięcy członków.

Rozwój stosunków kasowych jest następujący: Dochody w 1910 r. wynosiły 5 490 994 mk. w porównaniu do 4 612 920 mk., rozchody w 1910 r. wynosiły 4 916 270 mk. w porównaniu do 3 873 504 mk. w 1909 r. Majątek związków wynosi 6 113 710 mk. w porównaniu do 5 365 338 mk. w 1909 r. Tytułem wsparć wypłacono w 1910 roku 2 393 775 mk., w ostatnich 10 latach wypłacone wsparcia wynoszą 10 189 259 marek.

W ruchach zarobkowych, jak strejkach i lokautach, chrześciańskie związki aganżowane były w 1910 roku w 951 wypadkach, w których brało udział 73 112 członków. W 1909 r. wypadków ruchu zarobkowego było tylko 706 a członków w nich interesowanych 26 946.

Chrześciańskie związki niemieckie mają ciężką walkę do staczania z socjalnymi demokratami, którzy je chcą zniszczyć i dawno im śmierć przepowiadają. Widać jednak, że rozwój tych związków mimo prześladowań socjalistycznych jest normalny.

Żałować należy, że pomiędzy związkami chrześciańskimi a Zjednoczeniem Z. P. panują wciąż stosunki naprężone i że te organizacje żyją na stopie wojennej, chociaż obie mają śmiertelnych wrogów w związkach socjalistycznych. Socjaliści istnienie związków chrześciańskich i Zjednoczenie Z. P. uważają wciąż jako największą zawadę dla swych dążności do opanowania wszystkich robotników i zaprowadzenia pod sztandar międzynarodowej i wrogiej wierze socjalnej demokracji. Związki chrześciańskie

i Zjednoczenie Z. P. zamiast się zwalczać, powinni się wzajemnie popierać. Że tak się nie dzieje, jest przeważnie winą chrześciańskich związków, których przywódcy nieraz obrażają uczucia narodowe Polaków, z lekceważeniem odzywają się o Zjednoczeniu i jego przywódcach a co najgorsze rozwijają agitację pomiędzy robotnikami polskimi i łowią ich dla swych szeregów, gdzie robotnik nasz ulega zniemczeniu. Naszem zdaniem związki chrześciańskie powinny przedewszystkiem zawiesić zupełnie agitację wśród robotników polskich, zaprzestać zwoływania zebrań i wieców polskich oraz wydawanie pism polskich i uznać w praktyce zasadę, że robotnik polski powinien się organizować w Zjednoczeniu. Gdyby do tego przekonania nareszcie chrześciańscy doszli, mogłyby nastąpić przyjazne stosunki pomiędzy nimi a Zjednoczeniem a taki stan rzeczy byłby korzystny dla obu organizacji.

Pogrzeb ś. p. Józefa Kościelskiego.

Wczoraj przed południem odbył się w Miłosławiu pogrzeb zwłok śp. Józefa Kościelskiego. Na żałobny ten obchód przybył liczny bardzo zastęp przedstawicieli naszego społeczeństwa po części z najdalszych okolic Księstwa i dwóch innych zaborów. Przedewszystkiem licznie stawiło się ziemiaństwo z Kujaw, z których pochodził zmarły. Pospieszyły również oddać ostatnią posługę otoczonemu czcią powszechną i powszechnemi sympatjami nieboszczykowi tłumy obywateli z Miłosławia i okolicznego ludu wiejskiego.

Około godziny 10 rano wyniesiono trumnę ze zwłokami z sali pałacowej, w której spoczywała od soboty, na ubraną bogato w zieleń werandę pałacu.

Tutaj przemówił pierwszy nad trumną szambelan dr. R. Komierowski, przyjaciel zmarłego i kolega z czasów jego parlamentarnych. Mówca skreślił żywot śp. Józefa i scharakteryzował jego działalność na tle ówczesnych stosunków politycznych, podnosząc, że działalność ta miała na oku wyłącznie i jedynie dobro narodu.

Następnie zebrał głos dr. Ludwik Mycielski z Gałowa, zaznaczając przedewszystkiem gorącą miłość do narodu i społeczeństwa, jaka przebijała we wszystkich czynach i całem życiu zmarłego.

Wreszcie w imieniu Towarzystwa rolniczego średzko-gnieźnieńsko-wrzesińskiego przemawiał dr. Hebanowski z Brzostkowa, podnosząc gorącą miłość śp. Józefa Kościelskiego do ziemi ojczystej i zwracając się w końcu do jedynego syna zmarłego, aby kroczył śladami zasłużonego ojca.

Następnie uformował się olbrzymi pochód i wyruszył z pałacu do kościoła parafialnego. Na czele kroczyły delegacje licznych naszych Towarzystw z wieńcami. Przed trumną szedł miejscowy X. proboszcz w asystencji X. wikarjusza. Za trumną, którą nieśli na swych barkach przyjaciele zmarłego, postępowała rodzina i nieprzebrany tłum gości żałobnych.

Po nabożeństwie żałobnem kondukt wyruszył z kościoła na cmentarz parafialny, gdzie trumnę, którą nieśli znów na swych barkach przyjaciele nieboszczyka, złożono do grobu.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Rząd niemiecki wysłał krążownik „Bremę“ przebywający na wodach kanadyjskich, do Port au Prince, dla ochraniania interesów niemieckich. Prezydent Simon, który uciekł na niemieckim parowcu pasażerskim, spodziewa się, że interwencja Stanów Zjednoczonych pomoże mu do odzyskania władzy.

— Skutkiem zapowiedzianego w Kaldenkirchen nad Renem strejku wyłączono z dniem 1 lipca 280 robotników fabryki tytoniu z pracy. Zaniepokojenie by miejscowy ten lokaut nie doznał rozszerzenia, sprawdziły się. Berlińskie „Vereinigte Tabak-Zeitungen“ donoszą, iż w ubiegłą sobotę nastąpiło ogólne wypowiedzenie pracy zorganizowanym ze strony członków dolno-nadreńskiego związku fabrykantów cygar.

— „Reichsanzeiger“ publikuje ustawy wykonawcze do prawa o podatku od przyrostu wartości uchwalonego 14 lutego 1911 r. Prawo to nabiera mocy z dniem publikacji tych ustaw.

— Niemiecka kanonierka „Eber“ w podróży do Agadir, przybyła wczoraj do Teneryfy.

— Teraz dopiero wyszło na jaw, że przed kilku tygodniami w kolonji niemieckiej w południowej Afryce wykryto wielki spisek. Tubylcy Hotentoci wykradłszy wiele karabinów umówili się, żeby wystrzelać wszystkich białych. Spisek na czas odkryto; pięciu Hotentotów powieszono, a czterech skazano na ciężkie więzienie. Rząd niemiecki zdołał dotąd tę sprawę utrzymać w tajemnicy.

Rosja. Według petersburskich pism następca tronu czarnogórskiego przyjedzie niezadługo do Petersburga w specjalnej misji, tyczącej się sprawy albańskiej.

— Stołypin, który w obawie o swoje stanowisko zaniechał podróży do Bad Elster, powrócił do Petersburga i zwołał zaraz ministrów na naradę, na której ma zapaść decyzja stanowcza co do reorganizacji policji. Również ma być na życzenie Stołypina rozstrzygniętą sprawa ograniczenia wpływu żydów na banki i handel wywozowy.

Francja. Wielkie wrażenie wywarła tutaj wiadomość o nieoczekiwanej podróży ambasadora angielskiego Bertier do Londynu. „Matin“ donosi, że podróż ta stoi w ścisłym związku ze sprawą marokańską. Według informacji „Matina“ Niemcy żądają odstąpienia części francuskiego Congo od Sangha do wybrzeża atlantyckiego. Takich żądań Anglja nie może uwzględnić i zgodziłaby się tylko na odstąpienie takiej części Kongo, która nie dotyka zupełnie belgijskiego Kongo. Francja jednak będzie musiała w każdym razie otrzymać lewą część wybrzeża atlantyckiego. Domysły te „Matina“ znajdują pewne potwierdzenie w oświadczeniu angielskiego podsekretarza stanu spraw zagranicznych, złożonego Izbie niższej, że Anglja żąda kategorycznie, aby port Agadir pozostał nadal portem otwartym.

— Pogłoski o zamordowaniu konsula francuskiego Boisseta w Elksar dotychczas nie zostały sprawdzone. Rząd francuski nie otrzymał żadnej wiadomości. Król Alfons odjechał na jachcie Giralda do Anglji.

— Zatarg w łonie Rady wojennej armji francuskiej, jaki powstał wskutek zamianowania generała Michela naczelnym wodzem armji Francuskiej, zostanie niebawem zażegnany. Generał Michel zostanie zmuszony do złożenia dowództwa a na jego miejsce zostanie zamianowany generał Pau Pan, który w wojnie francusko-niemieckiej utracił jedno ramię, pomimo to jednak dalej służył, uchodzi za jednego z najzdolniejszych generałów francuskich.

— Wiadomość o zaniechaniu przez angielską flotę atlantycką podróży do Norwegji wywołała w Paryżu poruszające wrażenie. Uważają obecne stadjum sprawy marokańskiej za bardzo groźne. Wobec tego, że prawdopodobnie Niemcy nie będą chciały ustąpić od swoich żądań, aby się nie wydawało, iż zlękły się pogróżek Anglji, może przyjść do nieobliczalnych następstw.

Austrja. „Wiener Allg. Korrespondenz“ donosi, że wskutek powikłanej sytuacji marokańskiej, proponowane spotkanie cesarza Wilhelma z carem rosyjskim na wodach finlandskich nie przyjdzie do skutku.

Włochy. Według informacji, z kół watykańskich otrzymanej, Papież przygotowuje encyklikę, zakazującą duchowieństwu zajmowania się eksperymentami spirytystycznemi.

— Papież, który miał lekką gorączkę, czuje się zdrowszym. Lekarze pozwolili mu wstać z łóżka, wszakże za ich poradą nie wychodzi z pokoju.

Turcja. Według nadeszłych do Konstantynopola wiadomości liczne oddziały czarnogórskie przechodzą granice i łączą się z powstańcami albańskimi. Sądzą tutaj, że wśród tych oddziałów znajdują się żołnierze i oficerowie czarnogórscy. Rząd turecki zapewne zwróci się do mocarstw z żądaniem ukrócenia postępowania Czarnogóry.

Persja. Z Teheranu donoszą, że na podstawie ogłoszonego stanu wojennego przedsięwzięto szereg politycznych aresztowań. Podczas kilku aresztowań policja strzelała do kobiet i zabiła jedną kobietę, a pięć zraniła. Wiele kobiet i dzieci schroniło się do poselstwa rosyjskiego. Aresztowano także b. wiceministra spraw zagranicznych Kasifu Sultaneh. Aresztowania przedsięwzięto na zarządzenie komitetu bezpieczeństwa publicznego i — jak się zdaje — rząd o tem nic nie wiedział. W mieście panuje wielkie wzburzenie.

Anglja. Eskadra angielska morza atlantyckiego miała dzisiaj wyjechać do Norwegji. Wczoraj wieczór otrzymała rozkaz telegraficzny, aby do piątku zatrzymała się w Cromarty Efirth i następnie przypłynęła do Portmut. Rezerwiści floty, przeznaczonej dla obrony brzegów Anglji, otrzymali rozkaz, aby byli w pogotowiu do stawienia się na każde zawołanie.

— Wielkie wrażenie wywarło w Londynie oświadczenie Lloyda, że począwszy od 9 sierpnia nie przyjmuje żadnych ubezpieczeń na wypadek wojny. Ogłoszenie to zostało wywołane zawikłaniami w sprawie marokańskiej.

— Aresztowany w niedzielę wysłannik eks-szacha, Mesit et Danleh, został dzisiaj stracony. Poseł angielski próbował poprzednio wpłynąć na rząd perski, aby wypuszczono Danleha na wolność, jednakowoż bezskutecznie.

Pożar Konstantynopola.

Jak już wczoraj donosiliśmy, olbrzymi pożar nawiedził Konstantynopol. Wszystko przemawia za tem, że pożar został rozmyślnie podłożony i to ze względów natury politycznej, bo właśnie w dniu, w którym pożar powstał, (w niedzielę zeszłą), w stolicy państwa osmańskiego obchodzono rocznicę nadania konstytucji. Pożar miał temu obchodowi przeszkodzić. Tysiące ludzi pogrążonych zostało w niedolę i nieszczęście. Pomiędzy licznymi rannymi znajduje się także twórca konstytucyjnej Turcji, obecny minister wojny Mahmud Szefket basza, na którego spadła belka i ciężko go zraniła. O katastrofie dochodzą następujące szczegóły:

Od niedzieli południa szalał w Konstantynopolu olbrzymi pożar, daleko większy jeszcze, aniżeli przed 2 i pół rokiem. Ogień powstał około 2 godz. po południu w bliskości ministerstwa wojny i to w kilku miejscach odrazu. Połowa miasta z powodu upału i zmęczona przedpołudniową paradą około pomnika wolności, spoczywała w drzemce popołudniowej, gdy nagle mieszkańców zerwało ze snu sześć olbrzymich słupów ognistych. Zajęło się odrazu pięćset domów.

Pożar wzmagał się z każdą chwilą. Silny wiatr gnał płomienie w coraz to dalsze i odleglejsze dzielnice. Domy zapalały się po domach. Sikwy pożarne były prawie bezsilne. Wszelka praca około gaszenia ognia okazywała się daremną. Wieczorem całe ulice leżały już w gruzach i zgliszczach, a ogień ciągle i ciągle się szerzył. Istne piekło płomieni. Nie wiadomo jeszcze na pewno, ilu ludzi życie straciło, a straty materjalne obliczają na całe miliony.

Minister wojny Mahmud Szefket został podczas prac ratunkowych ciężko w głowę zraniony. Opatrzono go na miejscu pożaru i odwieziono do pomieszkania. Wiadomość o zranieniu ministra wywołała powszechną konsternację. Przyboczny lekarz sułtana oświadczył, że belka, jak gdyby cudem dotknęła tylko twarzy ministra. Gdyby mu belka spadła na głowę, śmierć byłaby na miejscu nastąpiła. Rana w skroni nie jest niebezpieczną, ale przy delikatnej konstytucji ministra komplikacje nie są wykluczone. Wszyscy ministrowie z wielkim wezyrem na czele pozostali długo na miejscu pożaru. Rząd zamierza obostrzyć stan oblężenia.

Przypuszczają, że podpalaczy było co najmniej 30. Pracowali oni podług jednolitego planu i zbrodniczą swą działalność skierowali przedewszystkiem około gmachu ministerstwa wojny. Dwunastu z nich już ujęto i znajdują się w rękach władz. Skazani zostaną na podstawie sądu wojennego i przy moście powieszeni.

Władze wobec strasznej katastrofy znajdują się wprost w niemej rozpaczy. Pastwą płomieni padło razem przeszło

---

115

Tajemniczym śladem.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Będzie się zapierał uparcie do ostatka, czuję to, — szepnął pan de Presmenil do ucha brygadjera bezpieczeństwa. Na teraz nie dowiemy się niczego. Każ go pan natychmiast odprowadzić do Mazas i zamknąć w oddzielnej celi, — dodał, podając rozkaz na piśmie, konieczny dla dopełnienia tej formalności.

— Dobrze! A Meroux, cóż z nim zrobimy?.. — zapytał Cockler pana de Presmenil.

— Niech go odprowadzą do aresztu ogólnego i pomieszczą w szpitalu. Jutro poddamy go badaniu lekarzy specjalistów w prefekturze policji.

Brygadjer dał znak dwom agentom, którzy przyprowadzili Meroux.

Jeden otrzymał polecenie odprowadzenia maniaka — drugi przyłączył się do Cocklera dla eskortowania Beaudoulna.

Poszedł on bez żadnego oporu i w godzinę później został zamknięty w celi więziennej oddanej pod dozór szczególny.

Pan de Presmenil, gdy pozostał sam, zaczął się zastanawiać nad różnorodnemi wypadkami, które tak szybko jedne po drugich następowały.

Potem otworzył walizę Beaudouina, aby sprawdzić osobiście, co się w niej znajdowało.

Pod starannie ułożoną bielizną, znalazł sędzia śledczy portret, trochę już wyblakły.

Machinalnie spojrzał na migocącą blaszkę.

Był to portret dageretypowy kobiety młodej jeszcze.

Wpatrzył się uważnie w rysy, które na pierwszy rzut oka obudziły w nim jakieś dawne wspomnienia.

Przybliżył dageretyp do oczu i po trochu rysy tak samo niewyraźne na blasze jak i w jego pamięci, jakby odżyły.

Twarz sędziego śledczego ożywiła się niezwykle i z bolesnem westchnieniem zawołał:

— Ależ nie, nie... to niepodobna!

— „A jednakże możnaby przysiądz, że to ona... że to owa kiedyś szwaczka pałacowa... owa, o której wspominała mi niedawno margrabina de Voudieres, owa szwaczka pałacowa, co takie zmartwienie sprawiała kiedyś drogiej mojej matce.

„Tak to ta... Beaudouin... o której pan de Champgrand wspomina, że stawała przed sądem w Tours.

„Więc to ją... ojciec mój... uwiódł i wypędził?... O! przypominam ją sobie teraz doskonale. O! jak bym ją widział przed sobą. Tak, tak, rozjaśnia mi się teraz wszystko. Syn dowiedział się, że pan de Champgrand oskarżył jego matkę i zemścić się postanowił.

„O! jakież to okropne.

„Ależ to jego matka... a on... ten Beaudouin morderca, to syn naturalny mojego ojca i mój brat tym sposobem!..

„O! jakież to okropne.

„Nie mogę czekać dłużej, muszę się zaraz przekonać o tej zabijającej prawdzie.

Młody sędzia wziął portret i pobiegł z nim do pani de Voudieres.

Pomimo spóźnionej pory stara margrabina nie spała jeszcze.

— Co się stało, kochany kuzynie! — zawołała, zobaczywszy sędziego, — dla czego jesteś taki pomięszany?..

— Przepraszam, że przychodzę o takiej porze, ale powód, który mnie sprowadza, jest nadzwyczajnie ważny.

— Wielki Boże! mów moje dziecię, słucham.

— Przypomina sobie pani margrabina zapewne, że wspominałem jej nieraz, jak pragnę dowiedzieć się szczegółów, które stały się przyczyną dużych nieporozumień pomiędzy moją matką a ojcem.

— Rzeczywiście, przypominam sobie i zdaje mi się, kochany kuzynie, że w części zaspokoiłam już twoją pod tym względem ciekawość. Chodziło o kochankę twojego ojca! O ładną młodą dziewczynę, nazwiskiem Beaudouin.

— Czy przypomina pani sobie jej rysy?

— Dla czego mnie pytasz o to, mój chłopcze.

— Bo... racz pani spojrzeć na ten portret! — powiedział żywo pan de Presmenil.

— O! o! chcesz wystawić na ciężką próbę moje stare oczy? Cóż takiego? — ciągnęła pani Voudieres, biorąc degerotyp podany sobie przez Lucjana.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

4000 domów. Gmach sztabu generalnego został również zniszczony. Pałac ministerstwa wojny, mieszczący w sobie ważne dokumenty, zdołano uratować. Ogień ciągle jeszcze się sroży, a wiatr roznosi płomienie na wszystkie strony. Spaliło się 14 mniejszych meczetów.

Na pierwszą wiadomość o ogniu w pawilonie, gdzie mieścił się sztab generalny, pospieszył komendant korpusu, Fethi basza, pod którego nadzorem zdołano uratować wielką część dokumentów. Niedługo potem nadjechał Mahmud Szefket basza.

Z kroniki większych pożarów Konstantynopolu przypomnieć należy następujące daty: Dnia 14 czerwca br. spaliło się przeszło 40 domów w Skutari, dnia 5 kwietnia br. padło pastwą płomieni przeszło 300 domów w dzielnicy Kadiköl. Ogień został podłożony w rozmaitych miejscach dzielnicy. Dwóch podpalaczy naówczas ujęto. W dwa miesiące przedtem, 6 lutego, wybuchł w biurze telegraficznem wysokiej Porty ogień, który zniszczył biura ministerstwa spraw wewnętrznych i rady państwa z wielu ważnemi dokumentami. Również podczas pożaru na przedmieściu Kutgunczuk dnia 1 marca spaliło się 120 domów.

Z pożarów dawniejszych lat wspomnieć należy przedewszystkiem o olbrzymim pożarze z 24 sierpnia 1908, podczas którego zgorzało 6000 domów.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 27 lipca 1911.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Biuro Związku Narodowego** znajduje się przy ulicy Dolnej Wałowej nr 1 na I piętrze. Biuro jest otwarte we wszystkie dni powszednie z wyjątkiem soboty od 4—5 po południu.

Walery Łebiński,
Główny sekretarz Związku Narodowego.

* **Biuro „Straży"** znajduje się przy ulicy Rycerskiej nr. 12 na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12—2 w południe i od 5 i pół do 6 i pół wieczorem. Telef. nr. 1640.

Dr. F. Schroeder, ul. Rycerska 2.

* **Lecznica bezpłatna.** Tow. społeczno-hygienicznego przy ul. Rycerskiej nr. 28 otwarta codziennie od pół 9 do pół 10 rano choroby skórne i pęcherza i choroby (wewnętrzne) oraz od 2—3 po południu (choroby dziecięce i kobiece.)

Dr. Adam Karwowski, sekretarz.

* **W sprawie wyborów do rad miejskich.** Aż do 30 lipca wyłożone być muszą w magistratach wszystkich miast Wielkiego Księstwa Poznańskiego — z wyjątkiem Poznania, gdzie z powodu wyjazdu mnóstwa osób spisy będą wyłożone od 15 do 30 sierpnia — spisy uprawnionych obywateli do wyboru radnych miejskich. W tym czasie każdy obywatel powinien się przekonać, czy go nie pominięto, gdyż w takim razie nie mógłby brać udziału w wyborach. Niechaj więc nikt nie zaniedba spełnić tego obowiązku!

* **Prośba.** Sierota, dziewczę kilkonastoletnie, utrzymuje się szyciem. Biedna pracownica zarabia tygodniowo tylko 4 marki — z tego zarobku wydaje na mieszkanie i pożywienie bardzo niedostateczne 3 mk. tygodniowo, pozostaje biednej tylko 1 mk. na przyodziewek. Udajemy się więc do dobroczynności publicznej z prośbą o pomoc. Bóg zapłaci. Składki upraszamy przesyłać na ręce ekspedycji „Wielkop." ul. Posadowskiego 39.

* **Poznań.** Straszne upały panują teraz, mimo ochłodzającej nieco niedzielnej i poniedziałkowej burzy. Wczoraj wskazywał ciepłomierz 30 stopni Celsjusza. Skutkiem upałów wzmogło się w Poznaniu spotrzebowanie wody. Podczas gdy zwykle miasto spotrzebuje dziennie przeciętnie 17 tysięcy kubicznych metrów wody, spotrzebowano w ostatnich dniach około 20 tysięcy kubicznych metrów.

— Wczorajszej nocy włamali się złodzieje do księgarni p, Leitgebra, przy ul. Wilhelmowskiej 18 i wyłamali kasę. Omylili się jednakowoż bardzo, gdyż pieniędzy w niej nie było. Czy zabrali jakie inne przedmioty dotychczas nie stwierdzono.

* **Stolarz Stanisław Kochowicz** wyszedł z domu rano o godz. 11 i dotąd nie powrócił. ktoby wiedział o jego pobycie, niechaj raczy uwiadomić starą matkę strapioną. Marjanna Kochowicz, Wielkie Garbary 42 II p.

* **Transport gęsi** z Królestwa Polskiego przez Mysłowice już się rozpoczął. Pierwszy dowóz przebył granicę we wtorek.

* **Msza św.** na intencją Tow. śpiewu „Halka" w Jerzycach odbędzie się w niedzielę, 30 bm. o g. 8 rano w kościele parafjalnym św. Florjana w Jerzycach.

* **Zakończenie sensacyjnego zajścia.** Pisaliśmy o tem, że w piątek ubiegły miał się odbyć proces z powodu zajścia, które rozegrało się na wystawie wschodnioniemieckiej pomiędzy 19-letnią panną W. a pułkownikiem R., dowódzcą tutejszych strzelców. Jak wiadomo, proces został odroczony — dla tego, że kilku świadków nie przybyło. Obecnie donoszą gazety niemieckie, że pułkownik cofnął wniosek o ukaranie panny W. za znieważenie go czynne. Jednakże za zgodą matki zobowiązała się owa panna złożyć 2000 mk. na cele dobroczynne. Wobec tego proces umorzono.

* **Główna** pod Poznaniem. Nożownictwo kwitnie tutaj na dobre. Nietylko starsi w stanie podpiłym używają tej wstrętnej „broni", lecz nawet dzieci. Takim młodym nożownikiem jest 4-letni syn pana K. Pożgał on dość niebezpiecznie 7-letniego syna pana Kr., tak że trzeba było zawezwać pomocy lekarskiej.

* **Nieszczęście** na placu ćwiczeń w Biedrusku. W miejscu ustępowem w barakach na placu ćwiczeń w Biedrusku majstrowało dwóch żołnierzy 3 pułku z Bydgoszczy nad zapalaczem do dział. Nagle zapalacz eksplodował, urywając jednemu lewą rękę, a drugiego kalecząc niebezpiecznie w piersi. Prawdopodobnie przypłacą oni swoją nierozwagę życiem.

* **Brutalny czyn.** Grodzisk. Na pewnej 28-letniej głuchoniemej dziewczynie popełniono tu zbrodnię przeciwko moralności. Podejrzenie pada na pewnego robotnika i pewnego szewca z Osieczny.

* **Mogilno.** W beczce, napełnionej smołą, znalazł blachnierz Herrmann dobrze zachowaną głowę ludzką, z kompletnemi szczękami. Beczka stała u p. H. przez cały rok, a sprowadził ją od kupca Londona z Mogilna, a ten sprowadził ją z Bydgoszczy. Jak wiadomo. smołę wlewają do beczki przez otwór zwany szpundem. Głowa ta więc włożona być musiała w beczkę już zaraz gdy została fabrykowana. Policja obłożyła głowę aresztem.

* **Inowrocław.** W pomieszkaniu swojem otruł się kokainą lekarz-dentysta Perliński. Gdy przybył lekarz, P. już nie żył. Przyczyna tego czynu dotychczas nieznana.

* **Inowrocław.** Podług rozporządzenia władz, kościół Panny Marji, który w roku 1909 w Wielki Piątek zapadł się częściowo, jeszcze 10 lat stać będzie bez użytku.

* **Ostrowo.** Tow. Śpiewacze w Ostrowie urządza w niedzielę, dnia 30 bm. w ogrodzie p. Kowalskiego wielką zabawę latową ze śpiewami chórowemi i koncertem.

* **Ostrowo.** Na placu drzewa firmy Gehlich znaleziono zwłoki około 60 lat liczącego człowieka. Podług stopnia, do jakiego zwłoki były w rozkładzie, przypuszczają, że musiały one tam leżeć kilka miesięcy. Tożsamości osoby nie można stwierdzić, ponieważ nie było przy zwłokach żadnych papierów. Zbrodnia zdaje się być wykluczoną, raczej jest to łazęga, który położywszy się tam do snu, poniósł śmierć.

* **Zjazd śpiewacki w Kcyni.** W ubiegłą niedzielę odbył się zjazd XI okręgu związkowych Kół śpiewackich w Kcyni. Udział brało 7 Kół. Po uroczystej mszy św. poświęcił miejscowy X. proboszcz sztandar Koła z Kcyni i przemówił również bardzo serdecznie do zebranej drużyny. Po wspólnym obiedzie (około 140 osób) i generalnej próbie — odbył się o 4 pochód po mieście, a następnie rozpoczął się koncert orkiestry braci Drzewieckich z Wągrówca i popisy śpiewackie. Wieczorem ogłosił druh Lapis w imieniu jury, którą tworzyli X. Walczak, dr. Syll, Barwicki, Kapczyński i Lapis wynik nagród: I przyznała jury Wągrówcowi, II Żninowi, III Połajewu. Dalsze trzy nagrody od miejscowego Koła przyznano: I Janówcowi, II Nakłu, III Gołańczy; prócz tego zupełne uznanie Kcyni za „Serenadę" i Łopiennu za „W lesie". Odśpiewaniem „Wszystkie nasze dzienne sprawy" zakończył się zjazd.

* **Panika w cyrku.** W Malborgu podczas przedstawienia w cyrku Marja wydostały się z klatki dwa tygrysy skutkiem tego, że drzwi nie były dostatecznie zamknięte. Jeden tygrys wpadł do stajni i tam poszarpał dwa konie. Schwytano go za pomocą liny, którą mu zarzucono. Drugi wpadł do pobliskiego ogrodu, gdzie go osaczył murzyn cyrkowy, mający rewolwer w ręku. Przytrzymał go tam tak długo, dopóki nie przyniesiono dużej klatki, w której porzucono kawał mięsa. Tygrys natychmiast wszedł do klatki i został schwytany.

* **Szaleniec zabił 7 osób.** Na stacji Jewstratowska w Rosji zwarjował nagle pewien posiedziciel ziemski. Bratanek jego uciekł, obłąkany zaś wszedł do przedziału III klasy i podróżnym wygrażał nożem. Jedna z kobiet wstała ze strachu. Obłąkany rzucił się ku niej i przebił ją. Padła na miejscu trupem. Nim szaleńca zdołano związać powiodło mu się zabić jeszcze 6 osób.

* **Samobójstwo.** Z Jeleniejgóry donoszą: Bawiącego w Warmbrunn na kuracji sędziego Müllera ze Strzygłów (Striegau) znaleziono zastrzelonego w lesie. M. zastrzelił się skutkiem choroby.

* **Sprzedaż żon.** O trudnem do uwierzenia barbarzyństwie donosi pismo „Kijewskaja Myśl". W tych dniach w gub. kijowskiej włościanin Ignacy Stremenko sprzedał za 5 rubli i butelkę wódki swą żonę legalną Annę. Targ dobity został, w obecności świadków i włościanin, Paweł Litwinenko, który kupił Annę, ma na to dowód w postaci zaświadczonego przez starostę wiejskiego kwitu z pieczęcią. Sprzedana żona zabrała tegoż dnia swe manatki i krowę i przeszła do nowego „właściciela". — O podobnym fakcie donoszą z Kremieńczuga. Niedawno w miejscowości Taboryszce w odległości 10 wiorst od Kremieńczuga, niezamożny włościanin Beryst sprzedał w piwiarni swą żonę przy świadkach innemu włościaninowi za 300 rb., na co otrzymał zadatku 25 rubli. Gdy kupiec z resztą należności przyszedł nazajutrz po żonę Berysta, ta pobiła i wygnała kupca, potem pobiła męża i została przy dzieciach. Beryst chciał się pozbyć żony dla tego, że jest bardzo wysoka i że na odzież jej i utrzymanie bardzo dużo musi wydawać.

* **Krwawe rozruchy strajkowe.** — Londyn. Strejkujący robotnicy kopalni w Bardiff urządzili wczoraj pochód manifestacyjny, któremu policja usiłowała przeszkodzić. Wówczas robotnicy obrzucili policją kamieniami. Kilku policjantów niebezpiecznie raniono. Wezwane wojsko przywróciło porządek. Wśród robotników jest kilkudziesięciu rannych.

* **Cholera w Turcji.** Konstantynopol. Epidemja cholery, która wybuchła w Ipek, przybiera zastraszające rozmiary. Codziennie zachodzą wypadki zasłabnięć. Cholerę przywlekli żołnierze z Konstantynopola. Władze zarządziły środki ostrożności, które jednak okazują się niedostateczne.

* **Kosinierka.** Z Cleve donoszą, że pokłóciło się tam dwóch kosiarzy. Z kłótni przyszło do walki na kosy, wśród której odnieśli niebezpieczne rany. Zbroczonych krwią kosiarzy wzięto do lazaretu; stan ich budzi poważną obawę.

* **„Panowie dyrektorzy".** W państwie wszelkich możliwości, w Ameryce, i oszustwa urządza się na olbrzymią skalę. Tak np. wykryto obecnie we Filadelfji oszukańcze stowarzyszenie, w bezczelności swej wprost groteskowe. Aresztowano w tych dniach 3 „dyrektorów", nazwiskiem Belatti, Malshik i Weinburg, za oszustwa. Śledztwo przedwstępne wykazało, że mają oni na sumieniu cały tuzin tow. zabezpieczeń na życie, które miesięcznie przynosiły im około 120,000 mk. Aresztowano ich wskutek denuncjacji ulicznika, nazwiskiem Robinson, którego uczynili owi „dyrektorowie" „prezydentem" stow. zabezpieczenia i sekretarzem dwu innych Tow., później jednak usunęli z posady.

* **Wylewy w Chinach.** Wskutek długotrwałych deszczów, wylała rzeka Tung-Ting-Sees. Cała okolica zalana. Wiele domów spłynęło z falami. Setki ludzi utonęło. Woda porywa całe stajnie z bydłem. Deszcze trwają.

* **Kalendarz.** Piątek 28 lipca: Innocentego. Wschód słońca o godzinie 4 minut 14, — zachód o godzinie 7 minut 58.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, dnia 25 lipca.

Zapowiedzie:

Krawiec Edmund Klette z Salomeą Antkowiak. Blachnierz Karol Fehlau z Jadwigą Beutler. Podmistrz mularski Jan Kallabis z Anną Junge z domu Mundt. Mistrz krawiecki Józef Kowal z Anną Grajkowską z d. Wysoczyńską.

Śluby:

Stolarz Maks. Letkiewicz z Rozalją Malicką. Robotnik Gustaw Jentsch z Pelagją Malcherek. Robotnik Robert Hoppe z Elzą Naden.

Urodziny:

Syna: Woźny Fryderyk Koch. Rurarz Herman Kunst. Krawiec Mikołaj Pawelski Robotnik Tomasz Gromadziński. Sekretarz Kurt Kliche. Podróżujący Zbigniew Waligórski.

Córkę: Robotnik Michał Kuźlak. Mularz Czesław Piskorz. Mistrz rzeźnicki W. Kunkel. Malarz Ludwik Wasilewski. Ślifierz Oton Seide. Robotnik Stanisław Lamaszewski. Robotnik Wincenty Ligocki. Bednarz Władysław Kubacki.

Umarli:

Robotnica Tekla Rodax 54 l. Janina Konieczna 1 mies. Stanisława Nowicka 9 mies. Antoni Depta 8 i pół r. Kurt Krüger 3 mies. Hans Fietze 5 mies. Tadeusz Różański 9 mies. Wdowa Albina Skiba z d. Krzymińska 68 l. Kasjerka Klara Orkanowa 60 l. Pasterz Walenty Adamczak 49 l. Maksymiljan Marquardt 2 mies.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 27 lipca 1911.

Pożyczka niemiecka 3 i pół proc.	93.80 m.
Pożyczka pruska ukons. 3 i pół proc.	93.80 m.
dto 3 proc.	83.60 m.
Listy zastawne poznańskie 4 proc.	103.25 m.
dto 3 i pół proc.	91.60 m.
Listy rentowe poznańskie 4 proc.	100.60 m.
dto 3 i pół proc.	91.10 m.
Renta włoska 4 proc.	103.25 m.
Austrjacka renta złota 4 proc.	99.00 m.
Austrjacka renta srebrna 4 i 5 proc.	96.20 m.
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	94.40 m.
Renta węgierska złota 4 proc.	93.70 m.
Banknoty francuskie za 100 franków	81.10 m.
Banknoty anstrjackie za 100 koron	85.30 m.
Banknoty rosyjskie za 100 rbl.	216.60 m.

Poznań, dnia 26 lipca 1911.
(Urzędowe notowania miejskiej komisji targowej na targu zbożowym).
Cena za 100 kilogramów:

	towar piękny	średni	pośledni
Pszenica	20.70	19.90	19.00
Żyto	15.60	15.10	15.30
Jęczmień	16.90	15.50	14.30
Owies	17.00	16.50	16.10

Poznań, dnia 26 lipca 1911.
Ceny zbożowe giełdy poznańskiej, notowane przez Patronat Związku Spółek (Sekretarjat dla „Rolnika").

	towar wyborowy	średni	pośledn
Pszenica	207	199	190
Żyto	156	151	143
Jęczmień	169	155	153
Owies	170	165	161

(Wszystko za 1000 kg. netto franko Poznań).

Miejski targ na bydło. — (Sprawdanie z z targu bydła.
Poznań, dnia 26 lipca 1911).
Spędzono lub zwieziono:

64	sztuk	bydła rogatego
150	„	cieląt
591	„	świń
62	„	owiec
0	„	kozy

Razem 867 sztuk zwierząt.
Płacono za 50 klg. wagi żywej:

Woły.	
a) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze, najwyżej 6-letnie	45—47
b) młode, mięsiste, nie utuczone i starsze utuczone	41—43
c) średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze	38—40
d) mało pasione, każdego wieku	30—33
Buhaje.	
a) pełnomięsne, najprzedniejsze	44—45
b) pełnomięsne, młodsze	40—43
c) średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze	35—38
d) mało pasione	—
Jałowice i krowy.	
a) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze jałowice	45
b) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze krowy najwyżej 7-letnie	39
c) starsze, pasione krowy i mniej rozwinięte, młodsze krowy jałowice	38—42
d) średnio pasione krowy i jałowice	32—36
e) mało pasione krowy i jałowice	20—26
Cielęta.	
a) najwyborowsze cielęta utuczone	—
b) najwyborowsze cielęta utuczone i nie odsadzone	56—60
c) średnie cielęta utuczone i nie odsadz.	50—55
d) pośledne cielęta nie odsadzone	43—48
Owce.	
b) starsze skopy utuczone i młodsze owce utuczone	35—37
c) średnio pasione skopy i owce (braki)	30—32
Świnie.	
a) przeszło 3 centnary żywej wagi	46—47
b) pełnomięsne 2 i pół cent. żywej wagi	44—46
c) pełnomięsne 2 cent. żywej wagi	42—45
d) pełnomięsne do 2 cent. żywej wagi	40—44
e) mięsne	36—40
f) maciory	37—43

Interes był spokojny. Targ uprzątnięto.

Bydgoszcz, dnia 25 lipca 1911. (Sprawozdanie izby handlowej). Pszenica słabiej, biała 130 funtów holenderskiej wagi, bez murzonki 204 marek, pstra 130 funtów wagi, 200 marek, czerwona 130 funtów wagi, 195 marek, pośledne gatunki niżej notowania. — Żyto niezm., dobre, zdrowe, 123 funtów holenderskiej wagi 159 marek, 121 funtów 157 marek, 118 funtów 155 marek, 115 funtów 140 marek, pośledne gatunki niżej notowania. — Jęczmień dla młynarzy 142—146 mk. — Jęczmień dla browarów 143—154 mk. — Groch pastewny 158 do 164 mk. — Owies 148—160 mk., na konsumpcję 166—176 mk. — Ceny loco Bydgoszcz.

Wrocław, dnia 25 lipca 1911.

	dobry tow. najw. cena	dobry tow. najn. cena	średni tow. najw. cena	średni tow. najn. cena	pośl. towar najw. cena	pośl. towar najn. cena
Pszenica biała	21.20	20.30	20.20	19.30	19.20	18.30
Pszenica żółta	21.10	12.20	20.10	19.20	19.10	18.20
Żyto	16.10	15.60	15.50	14.60	14.50	13.60
Jęczmień	15.50	14.80	14.20	13.50	13.40	13.00
dla brow.	17.00	15.50	15.40	14.50	00.00	00.00
Owies	17.30	16.80	16.70	16.20	16.10	15.60
Groch Wikt.	23.00	22.00	21.00	20.00	19.00	18.00
Groch mały	19.50	19.00	17.80	16.80	16.00	15.50

Nie jest to żadne wysokie opodatkowanie
jeśli się do pielęgnacji płci używa słynnego mydła Myrrholin, które pomimo swych wybitnych kosmetycznych właściwości kosztuje kawałek mydła Myrrholin tylko 50 fen.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo - Przemysłowego

Kwilecki, Potocki & Sp.

plac Wilhelmowski nr. 8 I-ptr.

Przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 M. pieczętowy i płaci od 2—4 i pół procent wedle umowy.

Bajecznie tanio!

Co tylko wyszło:

60

Monologów i deklamacyi

wierszem i prozą

dla pań i panów.

Dziełko to zawiera **sześćdziesiąt** najpiękniejszych monologów dialogów i humorystycznych deklamacyi, stósownych do wygłaszania na przedstawieniach amatorskich, na koncertach, uroczystościach rodzinnych itd. **tak dla pań jak i dla panów.** Zamieszczone są monologi itd. dłuższe i krótsze.

Wszystkie te monologi są niezwykle humorystyczne i pobudzają do serdecznego śmiechu. **Każda panna, każdy pan znajdzie dla siebie coś stósownego. Żadna** uroczystość rodzinna, **żaden** wieczorek, **żaden** teatr amatorski nie powinien się obyć bez **„60 monologów."**

Cena bez oprawy **1** mk., z franko przesełką **1,10** mk.

w oprawie **1,25** mk., z fr. przesełką **1,35** mk.

Poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński,

Poznań — Posen.

Księgarnia Katolicka, Poznań, ulica Jezuicka 5,

wydała i poleca książkę kucharską p. t.

Makarego 730 obiadów

wielkich, średnich i małych, mięsnych i postnych z opisem śniadań i wieczerzy, tudzież śpiżarni, sklepu i kuchni dla chorych, oraz pieczenia ciast i robienia konfitur. — Wielki format, papier gruby, druk bardzo wyraźny, str. 360. **Cena bez oprawy 2,20 mk., z opr. 3,00, porto 20 fen.** Należytość nadsyłać naprzód lub zamawiać za zaliczką. 3889

Uwaga: Makary sztuki gotowania uczył się we Francji i Anglji, a wróciwszy z podróży, osiadł w Poznaniu zarządzał kuchnią w Bazarze, największym hotelu tego miasta. — Potrawy w jego książce, nie są wypisane z innych dzieł, lecz oparte na własnem doświadczeniu.

Saletrę chilijską

kajnit, tomasówkę, superfosfaty

jak i wszelkie inne

nawozy sztuczne

poleca po znanych tanich cenach

Centralna drogerja

J. Czepczyński, Poznań

handel detaliczny **Stary Rynek 8** telefon 324

składy hurtowne **ul. Południowa 3** telefon 238

„Śpiewnik Wielkopolski"

zawierający

pieśni patryotyczne, narodowe, polonezy, kujawiaki, krakowiaki, mazury, pieśni obyczajowe, miłosne, weselne, towarzyskie, akademickie, pasterskie, żydowskie, myśliwskie, dziadowskie, arye, duety, dumki, piosnki krotochwilne oraz **wyjątki z oper, operetek i wodewilów**

ułożył

W. Lassota.

Wydanie drugie znacznie powiększone.

„ŚPIEWNIK WIELKOPOLSKI" jest jednym z najobszerniejszych śpiewników polskich, a przytem najtańszy, zawiera bowiem **stron 312.** Zamieszczone są w nim najpiękniejsze i najulubieńsze pieśni nasze. „Śpiewnik Wielkopolski powinien się znajdować w każdym domu polskim, w każdej chacie polskiej, dla tego naznaczyliśmy tak nizką cenę. Cena ŚPIEWNIK'a WIELKOPOLSKI'ego wynosi za jeden **60 fenigów.** w pięknej oprawie — na egzemplarz tylko porto dołącz. należy 10 fen. Kto nadeśle 3 mk. otrzyma 5 egzempl. „Śpiewnika Wielkopolskiegoz z oprawą franko. Za nadesłaniem 5 marek wysełamy 10 egzemplarzy oprawnych franko.

Adresować jak następuje:

Fr. Chocieszyński, Poznań - Posen;

Posadowskystr. 39.

Króliki

olbrzymie, rasowe, tanio sprzedam **F. Kubacki, Jabkowo p. Kirchen-Popowo.**

Kram

z mieszkaniem na dobrem miejscu w najlepszej ulicy od 1 października br. jest do wydzierżawienia, nadaje się na każdy interes **J. Matuszewski, Opalenica.**

Poszukuje się dzierżawy

sadu owocowego

Spieszne zgłoszenia przyjmuje eksped Wielkopol. pod nr. 3323

Z rozbierki

przy ul. Głogowskiej nr. 98 są na sprzedaż bardzo tanio belki, podłogi, piece i szalówka.

Przybył.

Dla każdego kto chce się uśmiać i zabawić!

Co tylko wyszło w szóstem, powiększonem wydaniu dziełko **z pięknemi obrazkami:**

Kasper Pokraka

Sowizdrzał Polski.

Żywot największego figlarza jaki żył na bożym świecie.

Spisany przez

Fr. Xaw. Tuczyńskiego.

Tu

Stoi Kasper Pokraka, Sowizdrzałem zwany,
Co za nos wodził ludzi i kmiotki i pany.
Kpił ze śmierci, śmierć przyszła on nogami wierzga,
Śmierć nie pyta, lecz stryczek na kark mu zadzierżga.
Rodził się on na dachu, umarł zaś w Kominie,
A nogami do góry pochowan w Kotlinie

Książka ta opisuje wszystkie figle i dowcipy, jakie „Kasper Pokraka" płatał w Smorgoniach, Warszawie, Brodach, Berdyczowie, Krakowie, Parchaniu, Żninie, Rogowie, Gałęzewie, Swarzędzu, Poznaniu, Skokach, Kiszkowie, Wągrówcu, Czarnkowie, Antoniewie, Bydgoszczy, Szaradowie, Wąsoszy, Ryczywole, Mosinie, Gostyniu, Borku, Krotoszynie, Pleszewie, Kościanie, Żerkowie, Grodzisku, Mielżynie. Gnieźnie, Koźminie, Kominie itd.

Wydanie obecne jest znacznie powiększone i zawiera stron **216,** a oprócz tego 6 piękn. obrazków.

Kto chce się serdecznie uśmiać i zabawić, ten niech kupi sobie to dziełko, a z pewnością nie pożałuje tego.

„Kasper Pokraka" kosztuje bez opr. tylko **1,10** mk. z fr. przes. **1,20** mk., w opr. tylko **1,30** z fr. przesyłką **1,40** mk.

Fr. Chocieszyński,

Poznań — Posen O. 1.

Interes kolon.-wiktualny

z maglą, od kilka lat dobrze zapr. jest bez odstępnego zaraz lub późn. do sprzedania. Dziennie sprzedaje się 50 litrów mlek. i 15 m. piecz. dzierż. tania pom. 2 pok. i kuchnia do objęcia, potrz. około 1500 mrk. Zgłoszenia bez wynagr. uprasza

M. Jazy, Poznań,

ul. Moltkiego nr. 24 III piętro.

Gospodarstwo

30-morgowe blisko Środy do sprzedania, Cena kupna 16,000 mk., wpłaty 9 -10,000 mk. Spieszne zgłeszenia przyjm. **K. Roszak,** Poznań-Posen W. 3. Glogauerstrasse nr. 84. 3309

Nowość! Nowość!

Co tylko wyszło dziełko, które powinno się znajdować w każdym domu, gdyż leczy **wszystkie choroby** za pomocą ziół, rosnących przeważnie po naszych polach, lasach i ogrodach. Dziełko to nosi tytuł:

Apteka domowa

Cena **1 M.** bez oprawy z opr. 1,20 M. porto 20 ₰

Poleca i przesela odwrot.

Fr. Chocieszyński

Poznań — Posen.

Pochód zwycięzki



kartoflarki

patentu Hardera.

W ostatnich dwóch latach sprzedano około

8000 maszyn,

to jest

najlepszem poleceniem

Z pomiędzy 18 systemów odznaczona

jedyną pierwszą nagrodą

Niem. Tow. Rolniczego.

Jedyni fabrykanci na Księstwo Poznańskie, Śląsk i Prusy Zachodnie

Bracia Lesser, fabryka maszyn, Poznań.

Podręcznik do pisania listów

zawierający:

I. Krótka nauka o pisaniu listów. II. Najważniejsze przepisy pocztowe. III. O tytułach w listach. IV. Listy zawierające prośby. V. Listy z powińszowaniami. VI. Listy dziękczynne i przepraszające. VII. Wzory listów dla dzieci. VIII. Listy opisujące. IX. Listy pocieszające. X. Listy przemysłowo-handlowe. XI. Listy dla poszukujących posad. XII. Bilety, karty pocztowe i w ogóle krótkie listy. XIII. Kwity, rewersy, rachunki, świadectwa i różne wzory do listów. Wpisy do imienników.

Opracował

Józef Chociszewski.

Listownik ten bardzo praktycznie zestawiony, zastósowany do wszystkich potrzeb życia, odznacza się zwięzłością, a przytem dokładnie podaje jak napisać dany list.

Cena **1** m., z fr. przesełką **1,10** m., z oprawą **1,25** m., z fr. przesełką **1,35** m.

Poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński,

Poznań — Posen.



Papierosy z fabryki **SULIMA** są najlepsze.

Jedyna jeneralna agentura i główny skład

Skład detaliczny znajduje się przy ul. Wilhelmowskiej nr. 19

vis-a-vis Hotelu Francuskiego.

Sprzedaż hurtowna i kantory w dotychczasowych lokalach, wejście z ul. Rycerskiej przez bramę biblioteki Cesarza Wilhelma.

S. Zychliński w Poznaniu.

Co tylko wyszło w piątem poprawionem i powiększ. wydaniu:

Praktyczna kucharka!

Przepisy praktyczne i tanie przyrządz. wszelkich potraw,

mięsiw, ryb, wędlin, sosów, zup, jarzyn, ciast zwykłych i wielkanocnych strucli. legumin, soków. kompotów, konfitur, galaret, tortów, lodów itd. zastósowane do potrzeb oszczędniejszej kuchni, wraz z dodatkiem zawierającym sposoby robienia kiszek i salcesonów, przygotowywania rozmaitych wódek, likierów i likworów napoi dla chorych i przychodzących do zdrowia, z objaśnieniami jak ubierać stół jadalny na większe uroczystości. itd.

100 obiadów

zestawienie potraw na 3—4 osób od 1,50 do 2 marek.

Cena **1** mk., z fr. przesełką **1,10** mk., z oprawą **1,25** mk., z fr przesełką **1,35** mk.

Poleca i przesela

Fr. Chocieszyński

Poznań, ul. Posadowskiego 39

Świeże borówki

ma zawsze na składzie i poleca po najtańszej cenie.

Idzi Sip, Grabow i. P.

2-ch pomocników siodlarskich

znajdą stałe zatrudnienie.

W. Urbański, Strzałkowo

mistrz siodlarski.

Potrzebna zaraz **służąca** z obywatelskim gotow. do państwa bezdzietnych na wieś blisko Poznania.

Gewerbsmässige Stellenvermittlerin

Stanisława Łukaszewicz,

Św. Marcin 22. Telefon 1195.

Żony

Dla braku znajomości pań, poszukuje żony **ogrodnik** wdowiec, posiadający ogrodnictwo handlowe, dobrze zaprowadzone. Z oranżerji dochodu rocznego około 9 tys. mk. Wdówki z 1 dzieckiem lub starsze panny od 30—40 lat z miłym charakterem z mająteczkiem raczą swe oferty wraz z fotografią nadesłać do eksped. Wielkopol. pod nr. 3329

Kanapy

garnitury pluszowe materace wyrabiane w własnej pracowni pod długoletnią gwarancją, oraz

meble

szafy, szafki do bielizny, łóżka, krzesła, lustra itd. po rzeczywiście niskich lecz stałych cenach.

Fr. Krzyżagórski, Św. Marcin 5|6. obok kościoła.

Wyprawy całkowite jaknajtaniej

Zasada: Większy obrót, mały zysk. Upr. uprzejm. zważać na firmę.

Panna

do filji towarów korzennych, potrzebna zaraz lub 1. 8. br.

M. Piotrowski,

Kielcz (Keltsch O.|S.)

---

2 czeladników siodlarskich i 2 uczni

przyjmie zaraz

Ludwik Banaszak,

siodlarz i tapicer. **Buk.**

Poszukuje od 1 października

borowego-strzelca

kawalera, któryby umiał pomagać i zastępować służącego.

Twardowski,

Kobylniki p. Samter.

Borowy-strzelec

26 lat licz, 1,75 mtr. wysoki dobry strzelec pragnie zaraz lub od 1. 10. 1911 przyjąć jaką posadę jako kawal. lub żonaty. — Łask. zgłosz. upr. się przesłać do eksped. Wielkopol. pod nr. 3306

Uczciwa i biegła

sprzedawaczka

do interesu rzeźnickiego potrzebna zaraz lub 1. 8, 11. **C. Mądroszkiewicz, Krotoszyn.**

Osobiste przedstawienie się lub oferty z fotografią pożądane.

Kto się ożeni z ład. 20-l. sierotą z pos. 400,000 m. Tylko poważ. nie anonim wnioski od panów chociaż i bez maj. upr. **"Fides" Berlin 18.** 2632

Cena **60** fen. — z franko przesełką **70** fen.

Co tylko wyszło:

Najnowszy poradnik do pisania listów miłosnych,

wraz z dodatkiem zawierającym:

wpisy do imienników, pieśni miłosne, oraz toasty weselne.

»Poradnik« ten jest starannie i pięknie ułożony i zawiera listy dotyczące wszelkich spraw miłosnych oraz zamążpójścia. W dodatku są pomieszczone wpisy do imienników, pieśni miłosne najznakomitszych naszych pisarzy, oraz toasty weselne na cześć państwa młodych, rodziców, przyjaciół i t. d.

Cena bez opr. **60** fen., z opr. **75** fen., na porto **10** f.

Poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński,

Poznań-Posen.

z franko przesełką **70** fen. — Cena **60** fen.

Wieniec staropolski

urządza Grono Obywateli na Wildzie dnia **30 lipca 1911 roku** w ogrodzie pana Stanikowskiego „San Domingo", z którego **czysty zysk przeznaczony dla biednych konferencji męzkiej.** — O godzinie 1-szej uroczysty wyjazd od gospodarza pana Stefana Schneidra, ulicą Nast. Tronu, Margrafenring do San Domingo. O godzinie 4 koncert. — Bliższe szczegóły na afiszach. — O liczny udział na powyższą zabawę prosi uprzejmie **Zarząd.**

Spółka stolarska POZNAN tylko Jezuicka 5 poleca meble i całkowite wyprawy

Tischler-Rohstoff- und Absatzverein E. G. m. b. H. przy Farze. Telefon 207:

w wielkim wyborze po przystępnych cenach i na dogodnych warunkach.

Nakładem drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.